

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, PIĄTEK 1 KWIEŹNIA 1949 R.

Nr 90 (650)

DZIŚ w numerze:

PLAN GOSPODARCZY UCHWAŁONY PRZEZ SEJM Str. 2.

PRZEMÓWIENIE MICHAJŁOWA NA ZJEŹDZIE KOMSOMOLU Str. 2.

APARAT ODBIORU RYBY MUSI DZIAŁAĆ SPRAWNIEJ Str. 3.



W drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego przedstawiciele Wojska Polskiego oraz organizacji społecznych i politycznych złożyli wieńca na jego grobie w Warszawie.

Podżegacze wojenni decydują o polityce rządu francuskiego

Wzrastający ruch pokojowy pokrztuje ich zamiary

Minister Modzelewski o źródłach zadróżnień w stosunkach z Polską

Na wczorajszym 61 posiedzeniu Sejmu minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, odpowiadając na interpelacje klubów poselskich w sprawie odmowy rządu francuskiego przedłużenia umowy o repatriacji Polaków, wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie!

Uzasadniony niepokój całego społeczeństwa, wywołany niechęcią rządu francuskiego do odnowienia umowy repatriacyjnej z Polską, względnie zawarcia umo-

su po pierwszej wojnie światowej. Jak wiadomo w okresie tym rząd francuski wskutek wielkich zniszczeń dokonanych przez wojnę 1914-1918 roku na terytorium Francji zwrócił się do Rządu Polskiego o pomoc w postaci siły roboczej. Ówczesne rządy polskie skwapliwie podchwyciły propozycję francuską i zagwarantowały Francji prawo do zorganizowania kampanii rekrutacyjnej na terenie Polski i wśród górników polskich w Westfalii.

W wyniku rozmów na ten temat została zawarta 3 września 1919 r. specjalna konwencja polsko-francuska, zarejestrowana w Lidze Narodów.

Art. 6-ty tej konwencji wyraża nie mówić, że „żadne specjalne pozwolenie nie będzie wymagane przy wyjeździe z kraju zamieszkania od robotników obcokrajowców, ani od ich rodzin w chwili ich powrotu do kraju pochodzenia”.

Art. 10. w przewidywaniu, że mogą zajść zmiany na rynkach pracy obu krajów, postanawia konsultację obu rządów celem do stosowania spraw emigracji do potrzeb chwili.

Na podstawie tej konwencji przez wiele lat funkcjonowały w Polsce dwa obozy (Mysłowice i Poznań), dokąd specjalnie delegowani przedstawiciele francuskich przedsiębiorstw i urzędów zwoziły robotników polskich, gdzie selekcjonowali zwerbowanych i skąd specjalnymi pociągami wysyłali ich do Francji. Przy urzędach pracy w większych miastach Polski urzędowali również przedstawiciele francuskiego ministerstwa pracy.

W styczniu 1949 r. dwa dodatkowe pociągi. Na krótko przed wyjazdem pierwszego pociągu władze francuskie inną notą cołożyły swoje przyrzeczenie, w wyniku czego 700 osób, w tym spora liczba dzieci, pozostało w bardzo ciężkich warunkach.

Ażby móc powołać się na wzajemność, oficjalna Francuska Agencja Telegraficzna opublikowała wiadomość o zatrzymaniu w Polsce 1.000 Francuzów repatriantów. Muszę zaznaczyć, że repatriacja Francuzów z Polski zakończyła się zasadniczo już w 1945 r. Następnie zdarzały się od czasu do czasu wypadki indywidualnego wyjazdu Francuzów. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w swoim czasie rząd francuski przysłał specjalnie do Polski swego ministra, który w najbardziej oficjalnej formie serdecznie dziękował Rządowi Polskiemu za przychylne traktowanie repatriacji Francuzów z Polski.

Czyniliśmy wiele prób rozwiązania omawianej sprawy i jeszcze ostatnio toczyły się w Paryżu rozmowy na temat znalezienia wyjścia w sprawie repatriacji. Jak dotąd rokowania rozbiły się o niechęć rządu francuskiego do pozytywnie sprawę załatwić. Rząd Polski nie może jednak zgodzić się na zamknięcie repatriacji.

Ogromny wzrost wypadków śmierci i kalectwa górników polskich

Na tym tle — tym chętniej przyznaję za objaw pozytywny fakt podpisania umowy o ubezpieczeniach społecznych, co winno w zasadzie równać w korzyściach polskich i francuskich ubezpieczonych we Francji.

Natomiast szkolnictwo polskie we Francji tylko z trudem utrzymuje swoje pozycje, choć nie szczędzimy wysiłków by dopomóc w jego rozwoju.

Wiele niepokoi budzi również ogromny wzrost wypadków śmierci i kalectwa, którym ulegały polscy górnicy we Francji. W jednym tylko okręgu węglowym na północy Francji uległo wypadkom śmiertelnym i ciężkiego inwalidztwa w ciągu kilku miesięcy około 220 górników polskich, co świadczy o gwałtownym spadku bezpieczeństwa pracy w kopalniach francuskich.

Rząd Polski czeka obecnie na odpowiedź rządu francuskiego, któremu wyraził swoje głębokie zaniepokojenie, prosząc o zakomunikowanie, jakie środki podjęte będą w celu usunięcia tego stanu rzeczy.

Specjalną dziedzinę stosunków polsko-francuskich stanowią sprawy wizowe. Nie chciałbym tej sprawie, wydawałoby się blżej poświęcać wiele słów. Chcę tylko wspomnieć, że odmowa wiz ze strony francuskiej wystawia często na szwank wykonywanie umowy kulturalnej między naszymi krajami oraz wykonywanie normalnych funkcji dyplomatycznych. Odmowy te są tak dziwne, iż trudno mi je inaczej wytłumaczyć, niż chęcią zamanifestowania przez pewne władze francuskie swego prawa suwerenności, bo czym tłumaczyć się fakt, że nie otrzymuje wiz np. prof. J. Kurłowicz, jedyny polski członek „Institut de France” lub prof. Stefanski, dziekan wydziału weterynarii, jadący wraz z innymi na zjazd zoologów w Paryżu, albo nie otrzymuje wizy tranzytowej dyrektor gabinetu ministra oświaty, udający się na posiedzenia UNESCO do Stanów Zjednoczonych. Nie chce przytaczać przykładów przeciagania spraw wizowych do kilku miesięcy, kiedy to otrzymanie wizy staje się bezprzedmiotowe.

Nie lepiej, a może gorzej przedstawia się sprawa wiz dla naszych pracowników ambasady i konsulatów we Francji. W tej dziedzinie mogę tylko jedno zakomunikować: inicjatywa zaczepna zawsze należy do władz francuskich.

Kiedy bowiem po niekończących się naszych interwencjach o wizę lub utrzymanie we Francji wydanych naszych urzędników, jesteśmy zmuszeni zadokumentować rządowi francuskiemu zasadę wzajemności, natychmiast następują retorsje. Gdybyśmy wykazali taką samą nerwowość, najprawdopodobniej w obu krajach pozostałoby już tylko sami ambasadorowie.

Na tym tle nabiera specjalnego posmaku udzielenie bez żadnej trudności wiz tego rodzaju typom, jak Ładoś, szmuglujący złoto i walutę w niewątpliwych celach na szkodę nawet skarbu Francji.

Plan Marshalla powodem dalszych zgrzytów

Nie będę mówił o stosunkach handlowych, mniej lub bardziej normalnie rozwijających się z korzyścią dla obu krajów. Właśnie w ostatnim tygodniu w dziedzinie tej wkroczyła już bezpośrednio administracja tzw. planu Marshalla. Jest niewątpliwie objawem pozytywnym, iż opinia francuska prawie że jednomyślnie potraktowała tę ingerencję ze zrozumiałym oburzeniem.

Baczenie śledzimy, jakie będą dalsze losy tej ingerencji, tak bardzo charakterystycznej dla procesów, jakie zachodzą obecnie w krajach Europy zachodniej.

Powstaje pytanie, jakie jest tło ogólne tych — powiedziałbym — co najmniej zgrzytów w stosunkach Francji do Polski.

Źródłem tego jest coraz mocniejsze przeciwstawienie się w ostatnim okresie rządowi francuskiemu tym pojęciom politycznym Francji, jakie zajmowała ona w okresie

Drzwi do Polski są otwarte, nie może więc być zamknięta droga do drzwi tych wiodąca. O konieczności repatriacji mówią również i to dość solennie różne deklaracje Narodów Zjednoczonych.

Czym się więc tłumaczy to niczym nieuzasadnione stanowisko rządu Francji w sprawie repatriacji? Czym się tłumaczy jednocześnie odmowy legalizacji wielu polskich rad rodzicielskich, lub delegalizowanie takich np. organizacji polskich, jak Związek Oświatników i Robotników Rolnych? Czym się tłumaczy areszty, bicia, szykany i wydalenia do Niemiec Polaków, którzy noszą wysokie odznaczenia za bohaterski udział we francuskim ruchu oporu? A jednocześnie czym się tłumaczy fakt, że na terytorium Francji znajdują opiekę ludzie z bandyckiej brygady Bohuna — występującego tam pod nazwiskiem Skarbka, znani z setek morderstw popełnionych na rozkaz gestapo?

Chyba tym, że odpowiednie władze francuskie prowadzą określoną politykę już nie emigracyjną, ale ogólną, politykę, za którą stoją podżegacze wojenni, zawsze gotowi korzystać z usług najciemniejszych elementów. Dla elementów tych natomiast sola w oku jest każdy uczciwy, świadomy robotnik, choćby najbardziej zasłużony.

stała bezpośrednio po koniencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, w kwietniu 1947 roku. Strona francuska właśnie wtedy wysunęła tezę uzależnienia układu od zgody ministrów spraw zagranicznych, praktycznie od zgody Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Sens tej propozycji stał się całkiem zrozumiały dopiero w późniejszym okresie, realizowania tzw. „planu Marshalla”, a staje się jasny jak dzień, dzisiaj, w okresie rozkręcania kampanii o pakcie północno-atlantyckim i udziału w nim rządu republiki francuskiej. Nikogo nie dziwi chyba, że już wówczas Rząd Polski propozycje te odrzucił.

Układ miał gwarantować bezpieczeństwo obydwu krajów przed możliwością wznowienia agresji imperializmu niemieckiego i ewentualnych sprysiężonych z nim agresorów. Dzisiaj rząd Republiki Francuskiej godzi się coraz bardziej — mimo oporu opinii publicznej — z restytuowaniem imperializmu Niemiec Zachodnich i coraz bardziej

wyrażnie ulega amerykańskim realizatorom tej koncepcji. Oto w kilku słowach — obraz ewolucji, a raczej zwrotu o sto osiemdziesiąt stopni w stanowisku rządu francuskiego w tej sprawie.

Nie więc dziwnego, że zwrot ten, oznaczający, iż rząd Republiki Francuskiej praktycznie nie wyrzekł się swego dawnego stanowiska, mimo od czasu do czasu powtarzanych deklaracji najwyższych czynników Francji o możliwości niebezpieczeństwa niemieckiego i solennie pobieranych uchwał nawet przez Zgromadzenie Narodowe, nie wiec dziwnego, powtarzamy, że tego rodzaju zwrot musiał się odbić na stanowisku rządu Francji w stosunku do Polski, której Rząd bezustannie i bez reszty realizuje politykę konsekwentnego wysuszenia źródeł niemieckiej agresywności.

Polityka wzmacniania we wszelkich miarach pokoju i popierania wszelkich szans pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Pakt atlantycki wymierzony przeciwko ONZ

W świetle tych kontrastów politycznych jasna się staje bilansie stosunków polsko-francuskich pojęcia, jaką stanowi udział rządu francuskiego w szumnie zawierającym pakcie północno-atlantyckim.

Jak wiadomo, Rząd Polski określił swój stosunek do tego paktu w komunikacie z konferencji naszych posłów w krajach skandynawskich, odbytej w Warszawie, jako do paktu o charakterze agresywnym i niezgodnym ani z duchem ani z literą karty Narodów Zjednoczonych.

Treść tego, co ostatnio ogłoszono jako treść paktu północno-atlantyckiego całkowicie potwierdza słuszność naszego stanowiska. Nie jest moim zadaniem analizować dzisiaj szczegółowo oddzielne postanowienia tego paktu. Chcę tylko wskazać na wyrazną sprzeczność, zawartą w oświadczeniach o tym paktu, złożonych przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Oświadczenia te usiłują nianowicie wykaazać, że pakt ten, bynajmniej nie sprzeciwia się Kartie Narodów Zjednoczonych. Zda

niem ministrów spraw zagranicznych tych krajów wzmacnia on ONZ. Jednocześnie jednak sami mówią oni, że pakt ten podpisują dlatego, bo Organizacja Narodów Zjednoczonych jakoby zawiodła, bo jakoby zawiódła Rada Bezpieczeństwa, jakoby ze względu na wadliwość jej funkcjonowania itp. Inaczej powiedziałby, sami przyznają, że pakt przez nich wypracowany ma zastąpić ONZ.

A czyż usiłowanie zastąpienia ONZ przez pakt nie bije wprost już nie tylko w jej autorytet, ale nawet w same podstawy jej istnienia? Czyż stworzenie namiastki Rady Bezpieczeństwa wraz z własnym komitetem sztabów głównych w obrębie paktu, namiastki w stylu niemieckich ersatzów wojennych, nie jest bezpośrednim i gwałtownym zamachem na samo istnienie Rady Bezpieczeństwa N. Z.? Czyż nie jest próbą wywołania samej koncepcji ONZ? Czyż nie stanowi próby przekształcenia idei bezpieczeństwa zbiorowego, idei, która przysięgała wolnym narodom w walce o zwycięstwo nad faszyzmem i po zwycięstwie nad nim?

Znajdą się siły które unormują stosunki polsko-francuskie

I można się tylko dziwić, że czynnik, którym powierzono pieczę nad zadaniami Karty ONZ nie zauważyły do tego, co każde dziecko może dojrzeć gołym okiem i jeszcze nie podniosły głosu protestu przeciwko tak jawnemu pogwałceniu powierzonych im pieczy Karty. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że idee, będące podstawą ONZ, a mianowicie idea zbiorowego bezpieczeństwa, z którą wiązały się nadzieje na trwały pokój prostego człowieka, na całym świecie, chce się właściwie wyrugować. Zastępuje je idea trzęsąca przekształcająca bezpieczeństwo zbiorowe, a wprowadzając na jej miejsce złe zamaskowane, bo nie dające się zamaskować ostrze agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, pakt atlantycki chce zostać tej idei grabarzem. I można się tym chełpić, jak to niektórzy czynią, ale tego nie ukryja żadne powoływania się na Kartę. Tego nie ukryja choćby po tysiąc razy powtarzane, jak to się właśnie dzieje, frazesy o pokojowych tendencjach paktu.

Jak wiadomo, rząd francuski jako jeden z inicjatorów ma zamiar podpisać ten pakt. Widocznie, że w związku z

tym nie ujawnia on skłonności do pozytywnego załatwienia sprawy, wynikających z normalnych stosunków polsko-francuskich, choćby ich załatwienie było połączone z oczywistą korzyścią zarówno dla tych stosunków jak i dla obydwu narodów.

Pragnienie pokoju tkwi głęboko w sercach wszystkich prostych ludzi. Zdecydowanie pokojowa polityka Związku Radzieckiego, z którą Rząd Polski całkowicie się solidaryzuje, daje najpełniejszy wyraz tym pragnieniom i znajduje oddźwięk w jak największych masach na całym świecie. Wyrazem nienawici do planów nowej agresji jest coraz bardziej potężniejszy ruch na rzecz trwałego pokoju.

Dlatego wierzymy, że znajdują się pokojowe czynniki, które wpłyną na bieg spraw tak, aby zamiary podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane i aby i na tym odcinku, na odcinku stosunków polsko-francuskich zapanowały normy służące bezpośrednio i pośrednio dobru obydwu narodów, aby zapanował klimat przyjaźni i współpracy, który obydwu narodom służyłaby tak bardzo pragną, a który, nie ma co do tego żadnej wątpliwości, byłby cennym wkładem do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Robotnik polski odbudowywał zniszczenia we Francji

W ten zorganizowany sposób wyjechało z Polski setki tysięcy robotników. Nie potrzebuje chyba dodawać, że ich to rekoma odbudowano dużą część zniszczeń i doprowadzono do wysokiego stanu wydobywania w północnych zagłębiach Francji.

Aż do zakończenia ostatniej wojny omawiana konwencja działała z wyjątką korzyścią dla strony francuskiej. Podkreślam — do zakończenia ostatniej wojny — gdyż wszystkim znany jest bohaterski udział naszego wychodźstwa we Francji w wyzwoleniech walkach francuskiego ruchu oporu. Co więcej — i po zakończeniu wojny kopalnie północnej Francji ruszyły przy wydatnym udziale naszego wychodźstwa.

Zmieniła się jednak sytuacja w Polsce, która przestała być krajem eksportującym siłę roboczą, a stała się dla mas pracujących Ojczyzną, gwarantującą im w sobie pracę i chleb. To też zostały zawarte kolejne dwie umowy o repatriacji między Polską i Francją, a mianowicie w roku 1947 i 1948.

W umowach tych mimo, że Polska mogła domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, zgodziliśmy się na ustalenie kontyngentów reemigrantów w poszczególnych zawodach.

Rząd polski wyraził również zgodę na stworzenie komisji mieszanej polsko-francuskiej, która, badając indywidualnie każdy wypadek reemigracji, określa, czy i kiedy dany reemigrant może o-

puścić Francję bez szkody dla gospodarki francuskiej.

Jeśli repatriacja w 1947 r. miała przebieg zgodny z umową, to już w drugiej połowie 1948 roku można było zauważyć ataki na prawa emigrantów i na samą umowę. Jedynie bardzo energiczna akcja władz polskich i społeczeństwa emigracyjnego spowodowała, że umowa przetrwała do końca 1948r. kiedy to wygasła.

Już we wrześniu roku ubiegłego Ambasada RP w Paryżu domagała się przedłużenia na 1949 r. umowy z 1948 r. Po kilkumiesięcznym zwlekaniu rząd francuski formalnie odmówił przedłużenia lub zawarcia nowej umowy. Motywy podane przez rząd francuski były następujące:

a) istnieje już stan normalny i każdy obywatel polski może wracać indywidualnie do Polski.

b) komunikacja kolejowa przez Francję, Niemcy i Czechosłowację jest również normalna (Orient — Express). Odpada wobec tego potrzeba organizowania zbiorowych transportów.

Rząd Polski wystąpił rządowi francuskiemu odpowiedź, w której stwierdza, że —

1) umowy powojenne o repatriacji opierały się zasadniczo na obowiązującej konwencji z 1919 r.

2) niemożliwym stanem jest okupacja Niemiec przez aliantów, którzy wszelkie transporty z Francji muszą przejeżdżać tranzytem, a uzyskanie wiz przejazdu wchodzących na indywidualne przejazdy z Permit Office przy braku zorganizowanej reemigracji jest rzeczą praktycznie niemożliwą.

„Nie mają chleba, niechaj jedzą ciastka”

Wiadomo że wyjazd Orient — Express jest możliwy dla turysty, ale nie dla reemigranta z rodziną, meblami, bagażem, a cza sami żywym inwentarzem (rolnicy). Przypomina on zresztą już dziś anegdotyczną odpowiedź Marii Antoniny, daną kiedyś głodnemu ludowi francuskiemu: „Nie

mają chleba, to niechaj jedzą ciastka”.

Dla charakterystyki ogólnego klimatu rozmów na temat repatriacji można przytoczyć taki fakt. Nie wszyscy zgłoszeni w 1948 r. reemigranci mogli wyjechać, wobec tego francuskie M.S.Z. formalna nota zobowiązało się wypu-

Dzięki rewolucyjnym reformom społecznym DOCHÓD NARODOWY w 1949 r. przekroczy poziom przedwojenny Plan Gospodarczy uchwalony przez Sejm

WARSZAWA, PAP. 31. bm. odbyło się posiedzenie Sejmu R.P. Obradom przewodniczył Marszałek Sejmu Kowalski. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Zawadzkim i Korzyckim na czele.

Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na 1949 r. oraz odpowiedź min. spraw zagranicznych na interpelację posłów wszystkich klubów poselskich w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją.

W imieniu Komisji Planu Gospodarczego pos. Rapaczynski (PZPR) wygłosił referat generalny o planie na br.

Mówca zacytował przede wszystkim słowa wstępu do ustawy stwierdzające, że planowane zadania lat 1947-48 zostały przekroczone przede wszystkim dzięki wysiłkowi klasy robotniczej. Wykonanie planu na 1949 r. stworzy podstawy planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, wzrostu dobrobytu mas pracujących i rozkwitu kultury.

Rozwój przemysłu

Przedstawiając Izbie wytyczne planu na 1949 r. pos. Rapaczynski podał, że w przemyśle nastąpi w br. dalsze poważne powiększenie produkcji.

Planowana wartość produkcji przemysłu państwowego wyniesie 12 miliardów 958 milionów zł. — według cen z 1937 r. i wzniesie o 26 proc. w porównaniu z planem ub. r. Wszystko wskazuje na to, że plan tegoroczny będzie przekroczony i że będzie wykonane postawione przez Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych zadanie wykonania planu w ciągu 9-10 miesięcy.

Powstanie również wiele nowych zakładów produkcyjnych. Na inwestycje w przemyśle społecznyemu przeznaczają się 118,6 miliardów zł., z czego na przemysł ciężki przypada 42 proc., na górnictwo i energetykę 34,3 proc., przemysł lekki — 17,7 proc. oraz spożywczy i rolniczy — 4,2 proc.

Nakłady na Instytut naukowo-badawczy wzrastają o 200 proc. W budownictwie przemysłowym, na które przeznaczają się 39 miliardów zł., położony będzie nacisk na zastępowanie przestarzałych urządzeń nowymi.

Wzrost produkcji rolniczej

Na odcinku rolnictwa plan stawia zadanie zwiększenia produkcji o 5 proc., w stosunku do wyników osiągniętych w urodzajnym roku 1948.

Wartość produkcji rolnej na głowę ludności przekracza znacznie poziom przedwojenny.

Plan tegoroczny po raz pierwszy ujmuje podstawy gospodarki społecznej w rolnictwie. Naczelnym dążeniem jest zwiększenie produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych. Plan uwzględnia także rozbudowę wsi samopomocowych. Ogółem na inwestycje w rolnictwie przeznaczają się 34 mld. zł.

Zwyczajowo kształtować się będzie również produkcja indywidualnych gospodarstw chłopskich, do czego w dużym stopniu przyczyni się skuteczna pomoc państwa.

Ogółem w br. zlikwidujemy 500 tys. ha odłogów.

Zaplanowana globalna wysokość produkcji zbóż i ziemniaków

MARYNARZE

„Herkulesa” i „Żubra” otrzymali pół miliona zł premii

W związku ze sprawnie przeprowadzoną akcją ratunkową szwedzkiego statku s/s „Polaris” przez holowników ratunkowe „Herkulesa” i „Żubra”, dyrekcja Gdynia Ameryka Linie Żegluga we przyznała marynarzom obu jednostek specjalną premię.

Pomiędzy 43 członków załogi obu holowników rozdzielona została kwota pół miliona zł. (W)

ków (8,5 miliona ton zbóż i 23,8 miliona ton ziemniaków) powinna nie tylko zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrzne, ale przynieść również poważniejsze nadwyżki eksportowe.

Budowa drogi Gdańsk-Gdynia czołową inwestycją miejską

W dziedzinie komunikacji prowadzone będą dalsze roboty w zakresie budowy sieci kolejowej i dróg. Plan tegoroczny obejmuje odbudowę 494 km. linii dwutorowych oraz 7.700 m. bież. mostów stałych; ponadto — 1.800 km. dróg i 960 m. bież. mostów drogowych.

Na czoło inwestycji w komunikacji miejskiej wysuwają się roboty na trasie W-Z i na nowej Marszałkowskiej w Warszawie oraz budowa drogi, łączącej Gdańsk z Gdynią.

Wchodzimy w okres rozbudowy portów

Wchodzimy już, kontynuuje pos. Rapaczynski, w okres rozbudowy portów. W br. porty otrzymają tysiące metrów falochronów i nabrzeży, nowe magazyny i urządzenia przeładunkowe. Szczególny nacisk kładzie się na port szczeciński. Tonaż floty morskiej osiągnąć ma 209.000 DWT.

W budownictwie zastosowano po raz pierwszy podział na budownictwo produkcyjne i nieprodukcyjne — głównie mieszkaniowe.

Budownictwo nie produkcyjne obejmuje w 40 proc. obiekty nowe. Znaczący wzrost planowanych nakładów na budowę mieszkań wiąże się przede wszystkim z koniecznością zapewnienia mieszkań górnikom, szczególnie powracającym z Francji, oraz robotnikom szeregu innych gałęzi przemysłu.

Dla usprawnienia obrotów artykułami mięsnymi powiększona będzie liczba punktów sprzedaży i bydła. Wykonanie wszystkich tych zadań będzie możliwe dzięki zainwestowaniu 16 miliardów zł.

Plan importu na br. wyraża się sumą 641 mld. dolarów.

Dochód narodowy 20,6 miliarda złotych przedwojennych

W wyniku zwiększenia produkcji i wprowadzenia planowego systemu oszczędzania, dochód narodowy osiągnie w br. wysokość 20,6 miliarda zł. przedwojennych. Oznacza to wzrost, w porównaniu z ub. r. o 14 proc. i wzrost w porównaniu z latami przedwojennymi, kiedy dochód narodowy nie przekraczał 18 stowianu 16 miliardów zł.

Posł Rapaczynski omawia następnie plan w dziedzinie oświaty, szkolnictwa, kultury, sztuki, zdrowia i opieki społecznej.

W końcowej części przemówienia, referent przedstawia zasadniczą budowę ogólnego planu finansowego państwa, który zawiera się w kwocie ok. 800 miliardów zł.

Nawiązując do uchwały Rady Ministrów w sprawie planowego systemu oszczędzania, mówca podkreśla, że jest on jednym z istotnych warunków realizacji planu gospodarczego.

Dyskusja

Po referacie posła Rapaczynskiego pierwszy zabrał

głos w imieniu klubu PZPR, poseł Blinowski, który stwierdził między innymi, że zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie osiągnięte wyniki są lepsze, niż w roku poprzednim, co dowodzi, że wykonywanie i przekraczanie planów nie jest rzeczą przypadkową, a staje się systematyczną praktyką.

Dzięki tym postępowi, uzyskaliśmy możliwość podniesienia przeciętnej stopy życiowej pracujących, powyżej poziomu przedwojennego.

Nie usunęliśmy jednak — ciągnie mówca — wszystkich przeszkód i braków. Elementy kapitalistyczne posiadają jeszcze poważne pozycje, znajdując oparcie w gospodarce drobnotwarowej. Zmusza to do twardej, codziennej walki klasowej, bez której niemożliwy jest marsz naprzód.

Na polu walki o wydajność pracy osiągnięliśmy niewątpliwie sukcesy, ale przy naszym tempie rozwoju i to jeszcze nie wystarcza.

Ogromne są nieraz rozmiary marnotrawstwa, częstym zjawiskiem jest brak gospodarności. Mówca przypomina tu

słowa min. Minca, iż system oszczędzania musi być żelaznym prawem naszej gospodarki.

Na zakończenie pos. Blinowski oświadczył, że PZPR uczyni wszystko, aby doprowadzić do przedterminowego zrealizowania planów gospodarczych na br.

Z kolei głos w dyskusji zabrali posłowie: Cieślak (SL), Szlezak (SD), Balcerzak (PSL), Cwik (PZPR), Marzec (PZPR), Michurski (SL), Typiak (PSL), Żerowski (PZPR), Wenclik (SD), Czechowicz (SD) oraz Hochfeld (PZPR).

Wszyscy mówcy, w imieniu swoich klubów poselskich, zgłosili pełne poparcie dla Narodowego Planu Gospodarczego.

W drugim a następnie w trzecim czytaniu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym została przez Izbę jednomyślnie uchwalona.

W drugim punkcie porządku dziennego głos zabrał min. spraw zagranicznych Modzelewski, który odpowiedział na interpelację poselską w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją. (Oświadczenie min. Modzelewskiego PODAJEMY NA STR. 1).

Na tym Sejm Ustawodawczy obrady zakończył.

Ofiarna walka Komsomołu o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego przykładem dla młodzieży całego świata

Na Zjeździe Komsomołu w Moskwie referat sprawozdawczy wygłosił sekretarz KC Komsomolu, N. Michajłow.

Okres, który minął od X Zjazdu Komsomolu — stwierdził referent — pełen był wydarzeń o znaczeniu światowo-histerycznym. Był to okres wielkich zwycięstw socjalizmu, odniesionych przez naradzieckie pod kierownictwem naszego genialnego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina.

Już w latach przedwojennych Komsomol oddawał wszystkie siły sprawie budownictwa socjalistycznego, walczył o pomyślne wykonanie planu trzeciej pięciolatki stalinowskiej.

Kiedy w czerwcu 1941 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, komsomolcy walczyli na najtrudniejszych odcinkach frontu.

Niesmiertelną sławą okryty się młody Aleksandra Matrosowa, Juria Smirnowa, Mikołaja Gastelło, Anatolia Safonowa i wielu innych młodych bohaterów. Z szeregów Komsomolu wyszli: Aleksander Pokryszkin i Iwan Kozłub, którzy trzykrotnie uzyskali tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, Mołodczyj, Dymitr Glinka, Aleu-chin, Begeldinow, Goriuszkin, Szylin, Garejew, Michilik, Kurgunczew — którzy uzyskali dwukrotnie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Przeszło 3 i pół miliona komsomolców — uczestników wojny, uzyskało ordery i medale Związku Radzieckiego. Siedem tysięcy komsomolców i wychowanków Komsomolu otrzymało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Swe sukcesy — stwierdza Michajłow — Komsomol i młodzież

radziecka zawdzięczają partii bolszewickiej.

Michajłow poświęcił znaczną część swego referatu udziałowi Komsomolu w walce o wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej.

Do dnia 30 rocznicy istnienia Komsomolu około 2 milionów młodych robotników wykonało normy roczne. Normy pięcioletnie wykonało przedterminowo 450.000 młodych robotników. Na cześć Zjazdu Komsomolu dwa miliony młodych robotników wykonało przedterminowo kwartalne zadania produkcyjne, a przeszło 100.000 zakończyło wykonanie norm pięcioletnich.

Przechodząc następnie do omówienia pracy wiejskich organizacji komsomolskich, Michajłow podkreślił, że obecnie istnieje ponad 200.000 organizacji wiejskich Komsomolu. Zrzeszają one 2.200 tysięcy komsomolców. Wśród pracowników pracy na roli, którym przyznano tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, jest 451 komsomolców. Przeszło 6.000 komsomolców wiejskich zostało odznaczonych orderami Związku Radzieckiego.

Komsomol uważał zawsze pracę na terenie szkoły za najważniejszy odcinek swej działalności. Ilość komsomolców w szkołach wzrosła 5 i pół raza w porównaniu z rokiem 1936.

Referent podkreśla dalej, że ofiarna walka młodzieży radzieckiej o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego jest przykładem dla młodzieży całego świata.

380 milionów złotych na mechanizację rolnictwa w woj. gdańskim

W ramach planu inwestycyjnego Centrala Rolnicza Związku Samopomocy Chłopskiej rozprowadzi znaczne kredyty na mechanizację rolnictwa w naszym województwie. Kredyty te wyrażają się cyfrą 382.210.000 zł i zostaną rozdzielone w następujący sposób: 267 mil. zł. przeznaczają się na zakup 196 ciągników „Zator” i 72 traktorów „Ursus”. Za 29 mil. zł. zakupione zostaną t. zw. „narzędzia towarzyszące”. 84 mil. zł. wynosi kredyt, przeznaczony na zakup maszyn i narzędzi rolniczych.

Pozostała suma ok. 30 mil. zł. zostanie rozdzielona jak następuje: 10 mil. zł. na remont maszyn, 5,5 mil. zł. na szkolenie techniczne obsługi i 16 mil. zł. na remont pomieszczeń dla maszyn rolniczych. (Mar.)

Potężne manifestacje w Czechosłowacji w obronie pokoju

PRAGA PAP. W całej Czechosłowacji odbywają się wielkie manifestacje, na których masy pracujących deklaruja w licznych rezolucjach i uchwałach swój udział w szeregach obrońców światowego pokoju. W okręgu przemysłowym w Uście nad Łabą demonstrowały przeciwko imperia listycznej polityce anglo-amerykańskiej.

W Hradcu Kralove odbyła się

potężna manifestacja pokojowa, w której wziął udział min. spraw zagr. dr. Clementis.

Podobne manifestacje odbędą się w najbliższych dniach w 11 tyśiącach miejscowości w Czechach, na Morawach, Śląsku i Słowacji. Rezolucje powzięte na tych manifestacjach przesłane będą komitetowi przygotowawczemu Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Narody nie chcą wojny...



...skąd tu jeszcze wziąć żołnierzy?

Uczni polscy domagają się zwrotu arrasów wawelskich

WARSZAWA PAP. Sprawa zwrotu arrasów wawelskich w dalszym ciągu niepokoi uczonych, intelektualistów i artystów polskich.

„Sprawa zwrotu Polsce arrasów ciągnie się niepokojąco długo — stwierdza w swej wypowiedzi prof. K. Michałowski. Rzecz była wniesiona w roku 1947 na plenum UNESCO w Meksyku. „Komisja główna” włączyła sprawę

wę zwrotu arrasów do planu na rok 1948. Tymczasem lata biegały, a zabytki do Polski nie wracały. Nie możemy pomijać żadnej sposobności w kategoriach wspomnienia się o zwrot naszych najcenniejszych dóbr kulturalnych.

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Fr. Strykowski podkreśla w swym oświadczeniu m. in.:

„Dziś, gdy muzealnictwo polskie dokonuje cudów restauracji zdewastowanych przez okupanta zbiorów narodowych, gdy wielu artystów pracuje z petyzmem przy konserwacji dzieł sztuki — bezprawne zatrzymywanie arrasów wawelskich, jednej z najwspanialszych kolekcji świata w skrytkach kanadyjskiego klasztoru jest dla nas nieoczekiwanym ciosem.

Cios ten został wymierzony przez państwo, z którym Polacy wspólnie walczyli przeciw barbarzyńcom hitlerowskim, niszczącym kulturę wielu narodów”.

Bezpłatną wycieczkę morską organizuje „Gryf” na inaugurację letniego sezonu żeglugi przybrzeżnej

W związku z rozpoczynającym się dziś sezonem letnim w żegludze przybrzeżnej, Tow. „Gryf” uruchamia jako pierwszy statek wycieczkowo-turystyczny „Panna Wodna”, świeżo odremontowaną w Stoczni Gdańskiej. Jak wiadomo, w planie tegorocznym przewidziano są bliźsze i dalsze wycieczki pełnomorskie dla mieszkańców Wybrzeża i wczasowiczów. Pierwsza tegoroczna wycieczka odbędzie się właśnie na pokładzie „Panny Wodnej”.

Statek przybije do mola spokojnego dnia o godz. 17.00 i po krótkim postoju wypłynie na morze na kilkadziesiąt przejażdżek.

Pierwsza ta wycieczka stanie się niełatwą niespodzianką dla naszej publiczności: będzie ona bezpłatna. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, bezpłatne bilety wydawane będą na przystani od godz. 16.00 począwszy w kolejności zgłoszeń. Panująca ostatnio słoneczna pogoda, no i darmowe bilety sprawią niewątpliwie, że „Panna Wodna” będzie miała komplet pasażerów, co stanie się dla niej dobrą wróżbą na cały sezon.

OD SWASTYKI DO DOLARA

Pod powyższym tytułem organ centralny naszej partii drukuje artykuł Andrzeja Kubackiego, omawiający związek polityki Watykanu z planami imperialistów amerykańskich. Na wstępie artykułu autor wykazuje, że już na długo przed wojną, Watykan popierał hitlerystów w Niemczech i fascystów we Włoszech oraz ich agresywną politykę. Wniopoddał cze listy, pisane przez episkopat niemiecki i austriacki do Hitlera, moralna i materialna pomoc, udzielona przez papieża Mussoliniemu w okresie wojny zaborczej w Abisynii, poparcie włosko-niemieckiej interwencji w Hiszpanii i japońskiej agresji na Dalekim Wschodzie — wszystkie te fakty charakteryzują dobitnie drogę polityki watykańskiej w okresie przedwojennym.

Omawiając okres, poprzedzający bezpośrednio wybuch wojny, autor pisze:

„13 czerwca 1939 roku zjawia się u Mościckiego nuncjusz Cortesi i oferuje pośrednictwo Watykanu w sporze polsko-niemieckim. Niedługo po tym przywozi z Rzymu nowe instrukcje, doradzające zgodę na żądania Hitlera. Był to tylko przedsmak owej „ojcowskiej miłości”, jaką darzył nas Watykan w okresie największej niedoli narodowej”.

W czasie wojny papież prowadził wyteżoną akcję dyplomatyczną na rzecz państw faszystowskich.

„W koncepcji Piusa XII, który marzył o zwycięstwie Niemiec nad ZSR, nie było ważne, że zwycięstwo to oznaczało jednocześnie zagładę wszystkich narodów, które leżały na linii ekspansji Niemiec na Wschód. Ważne było przede wszystkim, aby przy

pomocy hord hitlerowskich zniszczyć kraj socjalizmu.

Aktywna pomoc dla tych hord — oto podstawowe zadanie jakie wyznaczył sobie Watykan w latach wojny. Przejawiało się to w prohitlerowskiej postawie wyższych dostojników kościoła w szeregu krajów, postawie aprobowanej przez Watykan”.

„A czyż nie było — pisze dalej autor — przejawem prohitlerowskich sympatii Piusa XII jego grobowe milczenie o zbrodniach, jakich dopuszczali się niemieccy okupanci w podbitych krajach?”

Głuchy na jęk milionów mordowanych ofiar hitlerystów, okazał się jednak wyjątkowo aktywny w obronie imperialistów niemieckich przed „niesprawiedliwościami”, które dotknęły ich w wyniku przegranej wojny. Liczne interwencje w obronie skazanych zbrodniarzy wojennych — to jeden z przykładów.

Tylko Bóg może decydować o losach winnych i niewinnych, od powziętych i nieodpowiedzialnych z swą czyną” — mówił Pius XII w 1944 r.”.

Po klęsce Niemiec największą troską Watykanu była odbudowa imperializmu niemieckiego.

„Sprawa niemiecka, — pisze autor — dążenie do odbudowy agresywnych, imperialistycznych Niemiec stało się jednym z podstawowych ogniw zapałających politykę watykańską z polityką amerykańskiego Departamentu Stanu.

Wierny swej zasadzie popierania najbardziej reakcyjnych sił na świecie, Watykan wprawił się dziś bez reszty w rydwan polityki imperialistów amerykańskich i bierze aktywny udział w akcji podżegaczy wojennych”.

Otwarcie polskiej linii żeglugowej do Helsinek, Leningradu i Tallina

W związku ze stałym wzrostem tonażu polskiej floty handlowej, powiększa się również liczba linii regularnych, łączących Gdańsk z Gdynią i Szczecinem z obcymi portami. Po przejściu w Kopenhadze chłodnicowca motorowego „Czech” (3150 DWT) dokonano poważnych zmian w rozkładach rejsów linii regularnych. Kursujący dotychczas na linii londyńskiej — s/s „Lublin” (1980 DWT) po zastąpieniu go w pierwszej połowie marca przez m/s „Czech” przechodzi na linię Gdynia — Hull, natomiast motorowiec „Warmia” (1268 DWT) z dniem 16 kwietnia na linię Gdynia — Rotterdam — Antwerpia. Po ukończeniu

swego 51 rejsu do portów Beneluxu i po przejściu dozorczego remontu na stoczni, s/s „Śląsk” (1515 DWT), powróci na początku maja roku bieżącego do służby na swej przedwojennej trasie tj. na linię Gdynia — Helsinki — Leningrad — Tallin ewent. Ryga. Nowa balticka linia regularna będzie 13-tą z rzędu linią, jakie utrzymują polskie przedsiębiorstwa żeglugowe. Poprzednio już podawaliśmy, że wkrótce projektuje się również uruchomienie regularnego połączenia do Indii i Pakistanu. Na tej nowej linii transoceanicznej kursować będzie motorowiec „Waryński” (7200 DWT).

Aparat odbioru ryby musi działać sprawniej

Niezbędne są inwestycje w portach rybackich

Wiosenny sezon dorosowy rozpoczął się w rybolówstwie bałtyckim obfitymi połowami: Centrala Rybna odbiera codziennie z kutrów, stacjonarych we Władysławowie, Helu, Jastarni i Gdyni, 250—350 ton dorsza, a firmy prywatne w tych osiedlach odbierają dodatkowo 50—60 ton. Sezonu o podobnym nasileniu wyładunku nie było dotąd w naszych portach. Przewiduje się, że połowy w najbliższym czasie przekroczą 400 ton dziennie. Ten stan rzeczy zmusza do podjęcia koniecznych inwestycji w portach, umożliwiających wzmocnienie i wybudowanie nowych, umożliwiających wzmocnienie i wybudowanie nowych, umożliwiających wzmocnienie i wybudowanie nowych.

Rozładowanie kutrów i zabezpieczenie tak dużych ilości ryby przed zepsuciem stało się w tej chwili zagadnieniem wielkiej wagi. Wzmocniony aparat Centrali Rybnej pracuje gorączkowo na tezy zmiany. Dorsza trzeba zabierać jak najszybciej z kutrów, bo rybacy po ciężkiej pracy muszą mieć kilka godzin na sen, oraz na uporządkowanie i uzupełnienie sprzętu. Ryba po zważeniu powinna być natychmiast kierowana do patroszalni, solarni, względnie chłodni. Trzeba w porę oddać ją do przeróbki, zamagazynować, względnie w stanie świeżym zalać do wagonów — smolechów chłodni, dla wprowadzenia na rynek konsumpcyjny.

Czynności te są skomplikowane nawet w warunkach najlepszego pod względem technicznym przygotowania aparatu usług portowych, a stają się ciężkim problemem w naszych warunkach. Trzeba powiedzieć otwarcie, że nasze porty rybackie wymagają jeszcze wielu inwestycji i poważnego nakładu kosztów, aby mogły zaspokoić wszystkie potrzeby rybaków.

Istnieją poważne trudności wjazdu większymi jednostkami do portu w Górkach Wschodnich, a eksportacja portu helskiego jest częściowo utrudniona na skutek braku mola i zamulenia; Łeba jest wciąż odcięta od morza, a port we Władysławowie zamulony. Port rybacki w Gdyni, nadal nie ma nabrzeży. Innymi słowy nasze porty rybackie nie są jeszcze należycie przystosowane do sprężenia, leżącym przed nimi zadaniami.

Oczywiście, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że portu, czy choćby nabrzeża nie buduje się w ciągu tygodnia, lub miesiąca. Wiemy, że trwa to lata i kosztuje drogo.

Małe przygotowania i słaba sprawność techniczna portów rybackich nie wyczerpuje wszystkich trudności. W planie inwestycyjnym przewidziano wiele budowli i urządzeń usługowych w postaci fabryk lodu, chłodni, zamrażalni, fileciarni, hal rybnych i magazynów. Wiemy jednakże wszyscy, że budowa chłodni, to nie tylko cegła, cement, żelazo i żelbeton — to przede wszystkim maszyny i urządzenia. Inwestycje te naprawiają błędy dotychczasowej polityki rybackiej, do których należy niewybudowanie z kredytów inwestycyjnych w ciągu czterech lat ani jednego nowego magazynu, poza centralą rybną i ani jednej hali wyładunkowej, z której można by korzystać w sezonie dorosowym, zamieniając ją na fileciarnię, prowizoryczną patroszalnię, lub solarnię. Wpływa to dziś jeszcze dezorganizując na aparat odbioru i dystrybucji ryby. W rezultacie tego kutry czekają po kilka godzin na wyładunek, a ryba wyładowywana jest zbyt wolno, co nie wpływa dodatnio na jakość towaru, kierowanego na rynek.

Przy tych warunkach technicznych nie można mówić o nor-

malnym funkcjonowaniu życia rybackiego. Należy niezwłocznie przystąpić do zmian w istniejącym stanie rzeczy. Port w Łebie można uruchomić po 2—3-tygodniowej pracy pogłębiarskiej. Rybolówstwo nie może czekać dłużej na stałe obiczywa na i corocznie umieszczaną w planach pracy GUM pogłębiarkę. Wybudowanie choćby prowizorycznej hali wyładunkowej i magazynów w Gdyni jest również możliwe w roku bieżącym. Oczywiście, trzeba zacząć budowę nie od zamówienia dachu, który leżał na nabrzeżu już od 2 lat i okazał się nieprzydatny, a sporządzić plany i zlecić budowę instytucji od tego powołanej. Nabrzeże Rybackie w Gdyni można również odbudować w bieżącym sezonie. Nasze firmy są w stanie pracy tej podjąć. Niezależnie od wybudowania w trybie nagłym przejścia do portu w Łebie, rybolówstwo powinno w sezonie wiosennym otrzynać na stałe dużą pogłębiarkę, która będzie obsługiwała porty rybackie. Tolerowanie nadal dotychczasowej sytuacji grozi nowym załamaniem w rybolówstwie, do którego nie można dopuścić w żadnym wypadku. Rybolówstwo bowiem stanowi dziś jedną z najważniejszych gałęzi życia gospodarczego, do której stanu i rozwoju zależy uzupełnienie braków aprowizacyjnych w kraju.

J. Szelażewicz



Rybacy morscy powracają ostatnio do portów z coraz obfitymi połowami nie tylko pod względem ilości, ale i jakości ryb. Na zdjęciu: rybak z rzadko spotykanej wielkości flądra

Wojewódzki Złot ZMP-owców

pracujących w służbie bezpieczeństwa

Dnia 30 bm. odbył się w świetlicy jednostki wojskowej na ul. Łąkowej w Gdańsku, złot ZMP-

owców z organów bezpieczeństwa województwa gdańskiego. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrało się kilkuset aktywistów ZMP, z jednostek wojskowych, Milicji Obywatelskiej, Urzędów Bezpieczeństwa, KBW i WOP, oraz przedstawicieli partii politycznych i delegaci Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Zebranych powitał kpt. Kozierak, który w przemówieniu nawiązał do 4 rocznicy Wyzwolenia Wybrzeża przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Po obszernym referacie politycznym, obejmującym całokształt zagadnień międzynarodowych w chwili obecnej — przemówił jeden z uczestników złotu, wskazując najważniejsze wytyczne działalności ZMP-owców w organach Bezpieczeństwa na terenie swoich jednostek.

Po ożywionej dyskusji, poświęconej omówieniu ścisłych form współdziałania poszczególnych kół ZMP — nastąpił wspólny obiad, a po nim odbyła się część artystyczna złotu.

JJB.

Firmy maklerskie

budują własny gmach w Nowym Porcie

W Nowym Porcie odbyła się uroczystość oddania gmachu, wykonanego w stanie surowym przez robotników SPB dla Bałtony. Budowę domu wykończono w czasie o 47 dni krótszym, niż przewidziano w planie, przy

czym murarze wykonywali nerwne prace w 169 proc., betoniarze — 162 proc., cieśle — 157 proc. i zbrojarze — 142 proc. Robotnicy SPB zobowiązali się wykończyć budowę nowego gmachu do dnia 1 maja, to jest w czasie o 2 miesiące krótszym, niż przewidywano. W czasie uroczystości wyróżnieni zostali premiami ob. Pucyla, Adamczyk, Bujak i kilku innych za duży wysiłek włożony w przygotowanie przyszłej siedziby „Bałtony” i wszystkich firm maklerskich.

Śladem naszych notatek

— W związku z notatką która ukazała się w „Głosie Wybrzeża” dnia 29 bm. p.t. „Pragnęli dorobić się na gwóźdźkach” — otrzymaliśmy wyjaśnienie, że placówka w której dokonano nadużyć w Gdyni nie należy do Centrali Handlowej Żelaza i Stali, lecz do Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego.

— W związku z notatką, która ukazała się w „Głosie Wybrzeża” z dnia 30 marca br. p.t. „Przepisy o

gospodarce mięsnej obowiązują wszystkie” — otrzymaliśmy wyjaśnienie stwierdzające, że przewożone mięso przeznaczone było dla stołówek pracowników Centrali Tekstilnej w Gdańsku.

— Ob. Eugeniusz Kozioł zam. w Gdyni przy ul. Legionów 71, został dnia 11 marca br. zatrzymany przez MO w Gdyni za brak dokumentów, a nie, jak podawaliśmy, za opilstwo.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia z dnia 21 września 1948 r. na wykonywanie miotki własnym mieniem gminy Tychnowy. Grunian Józef, Tychnowy pow. Kwidzyn. 921

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Chomówna Cecylia, Kanie gm. Pawłów, Chelm Lubelski. 933

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną SP wydaną Tczewie, Gotfryd Kazimierz ul. Dworcowa 37. 939

ZGUBIONO kartę R.K.U. wydaną w Zamósławie woj. Lublin na nazwisko Smutniak Jan zamieszkały Godziszewo pow. Tezów, wojew. gdański. 940

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną Poznań. Kozłowski Kazimierz, Elbląg. 947

ZGUBIONO dowód tożsamości na nazwisko Repecka Maria zam. Wrszczec, Chopia 27. 950

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. Kraków na nazwisko Bębnek Franciszek. 948

SKRADZIONO legitymację portową Nr 1817, legitymację Związku Zawodowego Transportowców. Nowak Józef. 932

ZGUBIONO kartę R.K.U. Garwolin. Rokita Andrzej, Żuż. 923

Na wędrownych wczasach

poznamy najpiękniejsze zakątki kraju

Fundusz Wczasów Pracowniczych przystąpił obecnie do organizacji różnorodnych krajoznawczo — turystycznych wczasów dla szerszego grona. W najbliższym okresie letnim, na 26 dwutygodniowych turnusach, przeszło 1.000 osób zwiedzi Kółkę Jeleniogórską oraz Karkonosze. Jako punkt zborny ustalono Szklarską Porębę. Stąd w ciągu pierwszych 5 dni odbędą się wycieczki po okolicy.

Walne zebranie

Stowarzyszenia Księgowych w Gdyni

Przed paru dniami odbyło się walne zebranie członków gdańskiego oddziału Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w roku ub. złożył przewodniczący M. Paołaszynski. Stowarzyszenie Księgowych prowadzi obecnie w Gdyni i Sopocie kursy księgowości oraz statystyki i planowania, na które uczęszcza ok. 250 słuchaczy. Nowy zarząd oddziału gdańskiego postawił sobie jako zadanie podniesienie wiedzy zawodowej i przygotowanie nowych kadr księgowych.

Świat pracy maluje

Wczoraj otwarta została w lokalu ZKK w Gdańsku wystawa malarstwa kolejarzy, zorganizowana przed

WYKŁADY

z dziejów żeglugi polskiej na Bałtyku

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Historycznego organizuje w ramach upowszechniania wiedzy historycznej wykłady popularne — naukowe z dziejów floty polskiej, żeglugi i polityki polskiej na Bałtyku.

Wykłady te obejmują w najbliższym sezonie wiosennym cykl tematów z XVI-go i XVII-go wieku, dotyczących polityki Złymunta Augusta, Władysława IV i Jana Sobieskiego. Na prelegentów zostali zaproszeni specjaliści — profesorowie i docenci uniwersytetów.

Wykłady odbywać się będą co miesiąc w audytorium Akademii Leżackiej we Wrszczcu, przy ul. Rokosowskiego 42.

Pierwszy wykład wygłosi Dr Władysław Czapliński, Prof. Uniw. Wrocławskiego na temat „Flota Władysława IV” — w sobotę 2-go kwietnia o godz. 18-tej.

Wejścia płatne w wysokości 50 zł, dla młodzieży licealnej zł. 20.

KRONIKA WYPADKÓW

POŻAR W SKLEPIE „ZGODY”
W nocy na 28 bm. o godz. 3 w składzie Nr 20 w Nowym Oksywie przy ul. Benjowskiego 4, należącym do Spółdzielni „Zgoda”, z przyczyn dotychczas nie ustalonych wybuchł pożar. Spaliła się część podłogi i przelatywało w tym czasie w składzie skrzynki od konserw. Ogień stłumiony został w krótkim czasie przez patrol Milicji Obywatelskiej.

WYPADEK W PORCIE
Robotnik portowy Witold Gall z Gdyni, ul. Świętojańska 61, w czasie nocnej pracy rozładunkowej w porcie Gdynskim został ciężko skażony w nogę. Rannemu udzielono natychmiast pomocy lekarskiej. (Lig.).

KONKURS SARP NR. 181

na projekt zagrody rybaka kutrowego i łodziowego.

Nagrodzono prace: 4, 9, 10 i 12
Zakupiono: 2, 3, 6, 6a, 7 i 11
Wystawa prac — Gdańsk, Bielańska 5
Region. Dyr. Plan. Przestr. od 7 do 10 kwietnia od 8-ej do 15-ej.

949/k

(—) Inż. Reuba Józef
Sekretarz Konkursu

Państwowe Przedsiębiorstwo Robotów Elektrycznych Oddział w Gdańsku
Przyjmie od zaraz:
wykwalifikowanych
elektromonterów

zgłaszać się Wrszczec, ul. Lendziona nr. 1
Referat Personalny 941/k

ZŁOŻ
OFIARĘ NA
RTPD

swe zadanie. W związku z tym radny Głowacki zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi Miejskiemu absolutorium z działalności za rok 1946.

Po ożywionej dyskusji radni jednomyślnie przyjęli oba sprawozdania do zatwierdzenia i cej wiadomości. (d)

Teatry

Wielki w Gdańsku — „Tu mówi Tajmjr”.
Kameralny w Sopocie — „Kobieta w mgłę”.
Dramatyczny w Gdyni — „Seans”.
Początek przedstawień we wszystkich teatrach o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Paganini”.
Wrszczec — Capitol — „Dzwonnik z Notre Dame”, dowol. dla młodzieży od lat 16, pocz. seansów w godz. 15.30, 18 i 20.30.

Wrszczec — Bajka — „Sen o miłości” od lat 18.
Początek seansów: 15.30, 18 i 20.30, w niedzielę od godz. 13-tej.

Sopot — Polonia — „Skarb”, pocz. seansów godz. 16, 18 i 20.

Poranek w niedzielę o godz. 11 — „Samotny żagiel”.

Sopot — Bałtyk — „Guramiszewi”, dowol. od lat 14, seanse: 15.30, 17.30 i 19.30.

Oliwa — Polonia — „Niebo czy Piekiło”, dowol. dla młodzieży od lat 18.

Gdynia — Atlantic — „Ostatni Mohikanin”, dla młodzieży. dowol. pocz. seansów godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Goplana — „Wakacje”, dla młodzieży. niedozwolony.

Gdynia — Warszawa — „Kiejska szpiega”, pocz. seansów godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Fala — „Mister Smith dzieje do Waszyngtonu”, dla młodzieży. dowol. od lat 14.

Gdynia — Promień — „Cygańska miłość”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ
na 1 kwietnia 1949 r. (Piątek)
6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik poranny, 6.30 — Muzyka, 6.50 — Program dnia, 6.55 — d. c. muzyki, 7.00 — Wiadomości dziennikarskie, 7.20 — Przegląd prasy, 7.25 — d. c. muzyki (płyty), 8.00 — Skróty wiad., 8.05 — Poradnictwo Instytutu Gosp. Domowego, 8.15 — d. c. muzyki, 8.55 — Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych, 9.15 — Informacje ogólnopolskie, 9.30 — Skrzynka PCK, 9.35 — Muzyka rozrywkowa, 9.45 — Odczytywanie programu lok., 11.40 — Audycja dla klas młodzieży, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiadomości, 12.20 — Muzyka (płyty), 12.30 — Audycja dla młodzieży, 12.40 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 12.50 — Kącik dziecięcy, 14.30 — Koncert „Zagadka”, 15.20 — Prognoza pogody, m. m. 15.30 — „Ze skarbów melodii ludowych” aud. w opr. J. Haralda, 16.00 — Dziennik popoł., 16.15 — Poranek, 16.30 — Skrzynka ogólna, 16.40 — Felieton literacki, 16.45 — „Powrót z Ameryki” — aud. poetycka, 17.00 — Koncert dla przedmiotników, 17.45 — Drugi Dziennik popoł., 18.00 — Koncert rozrywkowy, 18.35 — „Daleko od Moskwy”, powieść, 19.00 — „Służba Polce”, 19.15 — Koncert symfoniczny, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — Muzyka (płyty), 21.00 — „Melodie świata”, 21.30 — Z życia Biblioteki, 22.00 — „Od melodii do melodii” Sekstet F. R., 22.45 — Muzyka, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Kursy księgowości i stenografii

W dniu 1 bm. rozpoczyna się w Sopocie, przy ul. Czerwonej Armii 83, trzymiesięczne kursy wieczorowe księgowości podatkowej i stenografii, zorganizowane przez Związek Zachodni. Reflektanci na kursy są przyjmowani nadal.

ZEBRANIE

esperantystów

W dniu 3. bm. odbędzie się w lokalu Polskiej YMCA we Wrszczcu, przy ul. Uphagena, o godz. 10-cj zebranie informacyjne gdańskich esperantystów.

KONCERTY

Dzień 1 kwietnia o godz. 30 w sali Teatru Wielkiego we Wrszczcu, oraz w sobotę dnia 2. bm. o godz. 20.45, w sali kina „Polonia” w Sopocie odbędzie się XIV. KONCERT SYMFONICZNY — Filharmonii Bałtyckiej z udziałem: Kazimierz Wilkomirski — dyrygent, Barbara Kostrzewska — śpiew.

GŁOS SPORTOWY

Dwa beniaminki Ligi
spotkają się w niedzielę

W najbliższą niedzielę „Lechia” rozegra na Śląsku dalsze spotkanie o mistrzostwo Ligi z Szombierkami. Niewątpliwie będzie to trudny mecz dla gdańszczan w szczególności ze względu na obcy teren i twardą grę górników. Jednakże drużyna „Lechii” jest lepiej zaawansowana technicznie i jeżeli wytrzyma kondycyjnie to powinna wywieźć cenne 2 punkty.

„Lechia” wystąpi w następującym składzie: Pokorski (Gruener), Lene, Smug, Kokot I, Kamzela, Nierychlo, Kokot II, Gozdziak, Rogoż, Skowroński, Kupcewicz.

Przed mistrzostwami pływackimi
w hali krytej

W dniach 2 i 3 bm. odbędą się w Warszawie (w konkurencji męskiej) i we Wrocławiu (w konkurencji żeńskiej) ogólnopolskie

zawody pływackie o mistrzostwo w hali krytej. Regulamin obu mistrzostw przewiduje dopuszczenie do za-

wodów jedynie tych zawodników i zawodniczek, którzy osiągnęli w ubiegłym roku specjalnie wyznaczone minima oraz ogranicza start jednego zawodnika tylko do dwóch konkurencji. Zarówno wysoka granica minimów, jak i ograniczenie ilości startów mają na celu ogólne podniesienie poziomu zawodów, co przyczyni się niewątpliwie do uzyskania szeregu wyników, będących sprawdzianem pracy pływaków w minionym sezonie zimowym.

Na podstawie licznych imprez pływackich w sezonie zimowym można obecnie ustalić pewien układ sił wśród czołowej klasy pływaków polskich i rozgranicyć dziedziny, w których zarysowała się przewaga jednego okręgu nad drugim, w zależności od stylu pływania. I tak: okręg śląski dysponuje w dalszym ciągu najlepszymi zawodnikami w stylu dowolnym, pływacy okręgu łódzkiego i poznańskiego dominują w stylu klasycznym, a styl grzbietowy jest ciągle domeną zawodników warszawskich.

Ponadto należy podkreślić, wybitne postępy, jakie poczyniła liczna kadra młodych zawodników z których wielu stanowi dzisiaj czołówkę pływaków polskich. Szereg dobrych wyników, jakie w ciągu ostatniego sezonu uzyskali młodzi i obiecujący zawodnicy pozwala przypuszczać, że obecne zawody rozegrają oni między sobą a „starszą gwardią” zeszlornych mistrzów i rekordzistów Polski nie będzie w stanie poważnie im zagrozić.

W konkurencjach żeńskich sytuacja przedstawia się nieco odmiennie. Na mistrzostwach nie będzie wielu młodych zawodniczek, które nie osiągnęły wymaganych, również dosyć wysokich minimów.

Niespodziewana
pięściarska impreza międzynarodowa w Gdańsku
Czterech mistrzów Węgier z Pappem na czele
w drużynie bokserskiej „AHA” (Budapeszt)

Jak dowiadujemy się, na skutek dłuższych starań miejscowych działaczy pięściarskich, odbędzie się w dniu dzisiejszym w Gdańsku między-

narodowy mecz bokserski pomiędzy budapeszteńskim klubem „AHA” a reprezentacją Wybrzeża.

Ze względu na doniosłość tej imprezy, organizatorzy uzyskali zezwolenie na korzystanie z sali PKS-u, w której odbył się międzypaństwowy mecz Polska — Węgry.

W składzie drużyny węgierskiej ujrzymy czterech reprezentantów Węgier Bednai (w. musza), Budai (w. lekka), Papp (w. średnia) i Bene III (w. ciężka).

Następujący bokserzy zostali wyznaczeni do reprezentowania barw naszego okręgu: w wadze muszej — Soczewski, w wadze koguciej — Klein, w wadze piórkowej — Antkiewicz, w wadze lekkiej Kudlak, w wadze półśredniej — Chyehla, w wadze średniej Kwiatkowski, w wadze półciężkiej — Flisowski i w wadze ciężkiej — Białkowski.

Ze względu na wielkie zainteresowanie imprezą sprzedaż biletów rozpoczęła się już od godz. 8 rano w następujących punktach: we Wrszeczcu firma Maraton przy ul. Grunwaldzkiej, w Gdyni — Orbis i w Sopocie — Spółdzielnia Hareerska przy ul. Rokossovskiego.

Zawody rozpoczyna się o godzinie 19. Publiczności proszono, jest o wcześniejsze przybycie, ze względu na porządek, jaki pragną utrzymać organizatorzy przy wejściach i na sali.



Policia włoska zbrojnie interweniuje przeciwko robotnikom włoskim, polepiającym pakt atlantycki i manifestującym wale pokój. Zdzęcie przedstawia ranego robotnika wynoszonego przez swych towarzyszy z placu, gdzie żandarmi biciem i terrorem „przywrócili porządek”

Niezwyczajne odkrycie miliardowego skarbu
z okresu wojen szwedzkich

Podczas robót ziemnych we wsi Sztumska Wieś, powiat Sztum, natrafiono na głębokości 20 metrów na wielką skrzynię, której wieko — na skutek starości — rozpadło się natychmiast po wydobyciu na powierzchnię.

Oczom pracujących robotników ukazały się niezwykle skarby: szable w pochwach, wysadzanych rubinami, drogocenne pasy, mancie, agrafy, diamentowe guzy od żupanów, srebrne, złote monety, brylantowe kolce i bransolety, złote czapki i siódła itp.

Powołana w tym celu komisja udala się natychmiast na miejsce cennego odkrycia i przewiozła skrzynię do Gdańska.

Po bliższym zbadaniu przez specjalistów, okazało się, że skarby

pochodzą z okresu wojen szwedzkich z XVII wieku. Stanowią one zapewne łup wojenny żołnierzy szwedzkich, którzy w wyniku zadanych im przez Stanisława Czarneckiego klęsk, wycofali się z ziem polskich i nie zdążyli już zabrać złupionych skarbów.

Zdaniem ekspertów znalezione rzeczy przedstawiają miliardową wartość.

Cenne eksponaty zostały przewiezione do Ratusza Staromiejskiego, przy ul. Korzennej w Gdańsku, gdzie tłumy publiczności oglądają je z wielkim zainteresowaniem. Niezwyczajne skarby można oglądać dziś w godzinach od 9 do 18. Wieczorem zostaną one przewiezione do Muzeum Narodowego w Warszawie.

PORTY PRACUJĄ

EKSPORT CEMENTU

NIE USTAJE

Wśród polskich towarów eksportowych na jednym z czołowych miejsc znajduje się cement, który wysyłamy nie tylko do różnych państw europejskich ale również do państw Ameryki, brytyjskiej i portugalskiej posiadłości w Afryce oraz Arabii. Ekspert cementu kierowany jest głównie przez Gdańsk i Gdynię oraz w mniejszych ilościach przez Szczecin. W przyszłości projektuje się, by w Szczecinie stał się głównym polskim portem eksportu cementu. Ostatnio do portu gdańskiego zawinął duży statek holenderski „Loodsrecht”, który zabierze ponad 10 tysięcy ton do Holandii. Dodaje przy tym, że ze względu na swą wysoką spoistość, polski cement jest bardzo poszukiwany na rynkach zagranicznych.

POLSKIE MEBLE

I TKANINY CENIĄ

SA W HOLANDII

Oprócz węgla stale wysyłamy do Holandii poważne ilości różnych wyrobów przemysłowych. M. in. dnia 30 marca holenderski sta-

tek Enterpe, który kursuje obecnie na linii regularnej łączącej Rotterdam z Gdynią, zabrał z Polski 379 ton drobnych.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 31 III 49

GDANSK	GDYNIA
Wolna Statki: Tuola fin., Hel pol.	Nabr. Angielskie: Kastor pol., Delfin II pol., Delta I pol.
Kanal Portowy: Loodsrecht hol., Prometei radz., Rusland radz., Nike szw.	Nabr. Szwedzkie: Guniia szw., Manfred norw., Greta fin., Nerva norw.
Dworzec Władzy: Kolno pol., Dalelvn alj., Lau ting alj., Lothar alj.	Nabr. Duńskie: Sathakunta fin., Alf dun., Niva radz., Greth norw.
Basen Górniczy: Antonius K. panon., Birte dun., Riffe Skou dun., Sven Sture szw., Aequitas wł., Krymo radz., Kola radz., Nissen szw., Capitana dun.	Nabr. Holenderskie: Vi king szw., Mira szw., Karin Thorden fin.
Pomosty Wiślane: Elbing IV alj., Ribioni radz.	Nabr. Polskie: Warmia pol.
Lewicki: Katwijk hol., Caprino norw., Rys pol.	Nabr. Rotterdamskie: Mazury pol.
Kanal Kaszubski: Turia pol.	Nabr. Indyjskie: Grip-pen szw., Evanger norw., Margaret fin., Victor alj., Baumwal alj., St. Lorentz alj.
Aldag: Star dun., Freya szw., Polly dun., Frankrig dun.	Nabr. Norweskie: Dar Pomorza pol.
	Nabr. Czechosłowackie: Gama szw., Hinshold dun.
	Nabr. Rumuńskie: Wisła pol.
	Paged: Opola pol.

SPORT I „BUSSINES”

Niedawno w największej sali Nowego Jorku w tzw. „Madison Square Garden” miał odbyć się mecz koszykówki między drużynami uniwersyteckimi. Przed meczem do jednego z najlepszych graczy Uniwersytetu im. G. Washingtona podszedł jakiś człowiek, proponując łapówkę w wysokości 1.000 dolarów... za przegranie meczu.

Sport w Ameryce, zarówno zawodowy jak i amatorski już dawno zwrócił na siebie uwagę gieldziarzy i stopniowo przekształcił się w „business”.

Każde zawody sportowe, urzą-

dzone zazwyczaj w bogatych dzielnicach miast USA i za które trzeba płacić wygórowane ceny, jeśli chodzi o bilet wstępu, posiadają dwie strony. Pierwsza z nich, tzn. samo spotkanie, nie jest interesujące, ponieważ jego wynik bywa zazwyczaj przesądzony na skutek zakulisowych machinacji „businessmenów”. Niedawno np. sąd nowojorski stwierdził, że pięciu koszykarzy Uniwersytetu Brooklińskiego nieraz brało łapówki za spowodowanie przegranej.

Druga strona, dla której samo spotkanie jest tylko powodem, to

zakłady, urządzane wśród publiczności przez hazardowych graczy. Tu panuje atmosfera „czarnej giełdy”. Zakłady idą w tysiące dolarów. Rozpowszechnia się prowokacyjne wiadomości, tworzy się totalizator. Nainni widzowie, emocjonują się grą i stawiają ostatnie dolary na tę czy inną drużynę.

Kilku chytrych „businessmenów”, kierujących taką podłą kombinacją, z góry wyznacza, która drużyna musi wygrać, a która przegrać. Oni sami, oczywiście, nigdy nie przegrywają.

Chyba nie.

Amerykanizacja

W maleńkim francuskim miasteczku Aubinies w pobliżu Amiens, w starym domku, należałym do kapitalisty Flandern, mieszkała rodzina, składająca się z ociemniałego Wiktora Fournie, jego ślepej żony i pięciorga dzieci.

Flandern chciał za wszelką cenę wysiedleć inwalidów razem z dziećmi z domku i postawić na jego miejscu garaż dla swej limuzyny.

Rodzina Fournie nie miała i nie mogła znaleźć innego mieszkania i oświadczyła, że nie wypełni nakazu właściciela. Wściekły Flandern, nie nasyłając się, zaczął sprowadzać traktor i zburzyć nim domek.

Chłapka runęła, a pod jej gruzami postrzebaną została matka pięciorga dzieci — ślepa Fournie.

Belgijska gazeta „Drapeau Rouge”, pisząc o powyższym wypadku, określa go jako przejaw „amerykanizacji” życia we Francji.

Ilia Erenburg
BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (154)

Na placu stara fontanna — gromm wypływa srebrzystą wodę, dwie lipy, namiot — latem sprzedawano tam czereśnie, śliwki, agrest, sklep z materiałami piśmiennymi, będąc dziewczynką Anna mogła całymi godzinami oglądać wystawę z kolorowymi pocztówkami, skórzanymi suszankami, różnego rodzaju piórnkami. Dookoła miasta — zielone wzgórza, na jednym z nich cukiernia i luneta — widać stamtąd Ren, winnice, ruiny starożytnego zamku.

Poszła na to wzgórze z Heinrichem, który posiadał bardzo krótki wzrok, wyglądał na pewnego siebie, ale po zdjęciu okularów miał w twarzy coś dziecięcego. Długo patrzył na daleką rzekę. Anna urodziła się tego właśnie roku, kiedy rozpoczynała się pierwsza wojna światowa, więc o tym, co się działo, wiedziała tylko z książek, opowiadał rodzicom. Ojciec często mawiał — „Wtedy przegraliśmy, trzeba będzie znowu wojować”...

Anna z trwogą zapytywała Heinricha: „Czyżbyśmy mieli znowu wojować?”. Heinrich odrzekł — „Naturalnie. Ale nie z Francuzami — z nazistami”. Nie rozumiała, ale kiwnęła głową — najbardziej obawiała się tego, że Heinrich uzna ją za głupią dziewczynkę. Miała osiemnaście lat... A Heinrich zdjął okulary i nagle powiedział: — „Czy pani lubi Heinego. Ma on wiersze o pewnej starej historii, która jest jest wiecznie nowa... Myślałem, że przedko wyjadę, tymczasem siedzę tutaj i co dzień myślę — czy spotkam panią, czy nie...”.

W dwa miesiące później pobrali się. Rok przeżyli razem. Następnie przyszli naziści. Na placu dookoła fontanny z krasnoludkami młodzi ludzie przez całą noc śpiewali, wydzierali się. Wśród nich byli towarzysze z dziecięcych lat Anny, z którymi bawiła się razem. Nie widziała ich, siedziała w Hamburgu. Heinrich rzekł: „Nie ma rady, trzeba iść do podziemia”. Anna jeszcze wtedy nie rozumiała wielu rzeczy z tego co mówił, ale jedno pojęła — szczęście skończyło się.

Chociaż ojciec był pastorem, to jednak Anna miała wrażenie, że w Boga nie wierzy. Kiedy pewnego razu powiedziała mu o tym, pastor odrzekł — „Biblia jest księgą, według której powinniśmy żyć”. Bóg był dla pastora nadzwyczajnym prawodawcą, który dawno już zmarł ale pozostał ludzdom słusne wskazania. Być może z tego właśnie powodu ojciec zaaprobował decyzję matki schowania Heinricha, choć uważał, że komuniści są wrogami Niemiec, a Żydów lekceważąc nazywał „obywatelami połowicznymi”.

Trzydziesty piąty... Dopiero teraz zrozumiałam co musiał przeżyć Heinrich. Wydawało mi się wówczas, że rozumiem, ale to trzeba doświadczyć na sobie. I oto znowu się z nim spotkałam, jak kiedyś w miłości...

Anna często wyrzucała sobie — do jakiego stopnia jestem sentymentalną, prawdziwą Niemką! Przedtem obawiałam się, że uczucia przeszkodzą jej w walce. Obecnie była pewna siebie, nawet rozplakała się i w chwili takiej nie pomyślała ani o Heinrichu, ani o swoim dzieciństwie, nie myślała o bliskiej swojej śmierci, ale przeniknęła się całą tą wielką czułością serca, którą tłumiła w sobie podczas lat ostatnich.

Nagle w oczach jej stała się Hiszpania, różowe i rude góry bez zieleni, letnie upały — żółta rzeka — Ebro. Działo się to przed epilogiem, po raz ostatni napół żywa Hiszpania próbowała powstać, wyrwać się z pierścienia. Dniem i nocą faszysty bili w przepawę, ludzie trzymali się, choć wiedzieli, że nadziei nie ma. Anna przypominała sobie włoszianina, który przyszedł do nich i zażądał, żeby go wzięto

do wojska. Nikt nie rozumiał, dlaczego ten chłop, przesiedziawszy u siebie dwa lata, zgłosił się teraz, kiedy wojna jest przegrana. Wyjaśnił im: „W mojej wsi zarządza wszystkim ksiądz, nikt nie poszedł na wojnę. A teraz mówią, że faszysty biorą górę. Niechże wiedzą, że i w mojej wsi są ludzie...”. Zabity został właśnie tam nad Ebro...

Podczas pobytu Anny w Hiszpanii, ojciec dał jej znać, że żyje, kocha ją jak zawsze. Potem nic już o nim nie słyszała, mógł umrzeć, mógł zostać nazim — tak wszyscy pozależili...

Sądzono czworo — Jose Gomeza (Sauvega), Iwona Meunier („Robert”), Jana Valina („Nik”) i „kobietę”, która nazywała siebie Marią Nilhaus, zrodzoną w Kolwarze. Jeszcze przed wejściem na salę sądową Nik zdążył przekazać towarzyszom: „Jakub uszedł. Ze świata nowiny dobre — Staligrad trzyma się... Na Annę podzielał kojąco jego szybki, rzeczowy szept. Oto są znowu razem... Dawniej rzadko rozmawiali ze sobą — nie było czasu. Z Savege'm rozmawiała czasem o Hiszpanii. Wzruszało go, że Anna pamięta hiszpańskie słowa, mówiła: „Czyżbym miał już tam nie wrócić”. Odpowiedziała mu: — „Naturalnie, że powróć. I ja również. Pójdziemy na Puerta del Sol, będzie bardzo gorąco, bardzo hałaśliwie i wesoło... Razu pewnego Robert rzekł do niej: — „Dla siebie nic już nie chce. Była Lucynka. Wzięli ją... Nik przyznał się, że ma zaledwie dziewiętnaście lat, lubił rozmawiać o głupstwach, opowiadał, jak drażnił się z policjantami, jak łowił ryby „lin — oto jaki...”. Niewiele znali się wzajemnie, jednoczyli ich coś większego, niż radość i smutki jednostki. I oto są razem. Wiedzą, że nic ich nie złażało. Na sędziów patrzyli wzrokiem surowym, obcym — jak zwycięzcy.

Obojętnie wysłuchali wyroku — znali go z dawna. Nik szepnął do Sauvege'a: „Ważniaki! Chciałbym ich zobaczyć za rok...”. Przy wyprowadzeniu Robert znalazł się na chwilę obok Anny. Uniosła skute ręce:

— Żegnaj, Robercie. Nie mogę cię uściskać...

C. d. n.